

Autorytety

ALEKSANDER JABŁOŃSKI (1898–1980)

JÓZEF SZUDY

60 lat temu Aleksander Jabłoński został wybrany na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności. Zasłynął jako twórca słynnego *diagramu Jabłońskiego*, tłumaczącego mechanizm zjawisk fluorescencji i fosforescencji z udziałem *stanu metatrwałego*, którego natura przez długi czas była przedmiotem licznych kontrowersji aż do roku 1958, kiedy stosując technikę EPR wykazano, że ma on charakter trypletowy. To odkrycie miało fundamentalne znaczenie dla dalszego rozwoju optyki molekularnej i ujawniło kolosalne możliwości jakie kryje w sobie diagram Jabłońskiego. Tak narodził się jego autorytet nie tylko jako wybitnego znawcy zagadnień luminescencji, ale także jako pioniera fotofizyki.

Godne miejsce w historii nauki zapewniły profesorowi Jabłońskiemu ponadto jego badania dotyczące *spektroskopii zderzeniowej*, obejmujące prace nad wpływem zderzeń atomowych na kształt linii widmowych. Jego pionierskim pomysłem było zastosowanie do tej problematyki słynnej *zasady Francka-Condon*. W oparciu o nią sformułował kwantowo-mechaniczną teorię kształtu linii, co przyniosło mu uznanie badaczy zajmujących się oddziaływaniami międzyatomowymi, spektroskopią plazmy, fizyką atmosfer planetarnych i gwiazdnych.



Aleksander Jabłoński, 1935, Uniwersytet Warszawski

Rozpatrując – tu i teraz – wszystko to co składało się na autorytet Aleksandra Jabłońskiego widać, że nie do przecenienia jest jego dorobek w służbie patriotycznej dla Narodu oraz w działalności społecznej i organizacyjnej na rzecz polskiego środowiska naukowego. Jego patriotyzm przejawiał się po raz pierwszy w listopadzie 1917, gdy jako chorąży saperów armii rosyjskiej przeszedł do Pierwszego



z archiwum Autora

Aleksander Jabłoński, kapitan Armii gen. Andersa, 1943, Irak

Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, aby walczyć o niepodległość Polski. Potem wstąpił do Wojska Polskiego i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W końcu sierpnia 1939, jako 42-letni docent Uniwersytetu Stefana Batorego, przeczuwając nadchodzącą agresję przeciw Polsce, z własnej woli zgłosił się do wojska i udał się na front. W ten sposób rozpoczął kolejny etap swej służby dla Polski, który obejmował kampanię wrześniową, obozy sowieckie w Kozielsku i Gruzowcu, zgrupowania Armii Polskiej w ZSRR (pod dowództwem gen. Władysława Andersa) i wreszcie ewakuację z tą armią do Iranu i Iraku, skąd z transportem wojskowym dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie przystąpił do pracy naukowej i dydaktycznej na Polskim Wydziale Lekarskim przy Uniwersytecie w Edynburgu. Po zakończeniu działań wojennych Jabłoński przebywał aż do połowy listopada 1945 r. w Wielkiej Brytanii i jako kapitan II Korpusu Polskiego gen. Andersa przeżywał dylematy podobne do tych, które miało w tym czasie wielu innych polskich oficerów przebywających na Zachodzie, i jak oni zadawał sobie pytanie: *wracać czy nie wracać do Polski objętej zapisami jaltańskimi?* Uznał jednak, iż sprawą nadrzędną dla dobra wspólnego jest, aby ludzie tacy jak on – nie zważając na to, kto sprawuje władzę – powrócili do zrujnowanego kraju i wzięli udział w jego odbudowie.

W styczniu 1946 dołączył do przybyłej do Torunia grupy profesorów z Wilna, stanowiącej trzon kadry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, i objął w nim Katedrę Fizyki Doświadczalnej. Mimo trudnych warunków powojennych udało mu się doprowadzić do zbudowania gmachu Collegium Physicum, który został oddany do użytku w 1951 r. Od tego momentu datuje się rozwój badań w dziedzinie fizyki doświadczalnej w ośrodku toruńskim. Po kilku latach ośrodek rozwinął się do tego stopnia, że, mimo izolacji wywołanej „zimną wojną”

ALEKSANDER JABŁOŃSKI...

(ciąg dalszy ze str. 2)

stał się znany w świecie i powszechnie nazywany *szkołą Jabłońskiego*. Wysoki poziom kierowanych przez niego badań powodował, że autorytet profesora Jabłońskiego stale się umacniał, dzięki czemu ośrodek toruński stał się mekką optyków molekularnych i fotofizyków, którzy często składali tu wizyty. Przejawem tego był fakt powierzenia Jabłońskiemu przez Międzynarodową Unię Fizyki Czystej i Stosowanej organizacji w Toruniu w 1963 r. światowej konferencji luminescencyjnej. Wybitny brytyjski fizykochemik George Porter (późniejszy laureat Nagrody Nobla) wygłosił wtedy referat, w którym – w nawiązaniu do diagramu Jabłońskiego – omówił wyniki przeprowadzonych w swojej grupie w Sheffield pionierskich badań wygaszania stanu trypletowego w cząsteczkach aromatycznych przy użyciu metody fotolizy błyskowej. Wkrótce potem diagram Jabłońskiego posłużył do odkrycia akcji laserowej w roztworach barwników, to znaczy związków organicznych silnie pochłaniających światło w zakresie widzialnym widma. Doprowadziło to do wynalezienia laserów barwnikowych, które wykazują właściwość przestrajania, czyli zmiany długości fali (a więc barwy) emitowanego światła laserowego. Dzięki tej właściwości lasery barwnikowe odegrały istotną rolę w wielu dziedzinach nauki, techniki i w medycynie. Zupełnie niedawno diagram Jabłońskiego znalazł ważne zastosowanie w onkologii, w tzw. *terapii fotodynamicznej*.

Przystępując na początku 1946 r. do tworzenia od podstaw toruńskiego ośrodka fizycznego Jabłoński traktował to jako swój wkład w dzieło odbudowy zniszczonego kraju. Zachował postawę apolityczną krocząc *pozytywną drogą*, a więc nie unikając kontaktów z władzami tam, gdzie w grę wchodzi dobro społeczne, ale od czasu do czasu demonstrując swój sprzeciw wobec totalitarnych zapędów tych władz. Tak zdarzyło się w okresie stalinowskim, gdy w sprytny sposób nie dopuścił do powieszenia w głównej auli Collegium Physicum UMK portretów Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wieść o tym, przekazywana po

cichu, rozeszła się w całym środowisku wzmacniając promyki nadziei na przetrwanie w tych ponurych czasach. Pod koniec życia Jabłoński z sympatią obserwował powstanie opozycji demokratycznej w Polsce i w 1978 r. podpisał deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych,



Aleksander Jabłoński, 1970

którego powstanie władze traktowały jako czyn antysocjalistyczny, godzący w podstawy ustrojowe PRL. Taka postawa Aleksandra Jabłońskiego, jego wielki autorytet i niezwykła osobowość spowodowały, że przez cały okres PRL Collegium Physicum UMK stanowiło swego rodzaju oazę, w której nie czuło się, iż poza nią panoszy się realny socjalizm.

JÓZEF SZUDY

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika

„Solidarność” a nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym

Nasz pogląd na kryzys nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce jest prosty.

Po pierwsze: pieniądze. Wydatki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe i naukę w roku 2011 ledwie przekroczą 16 mld złotych, podczas gdy łączny roczny budżet dwu amerykańskich uniwersytetów: Princeton i Harvard, to około 5 mld dolarów. Polskie uczelnie publiczne kształcą ponad jeden milion studentów, Uniwersytety Harvard i Princeton około 25 tysięcy. Mamy ponad 130 uczelni publicznych i ponad 300 uczelni niepublicznych.

Po drugie: wieloletowość. Samo istnienie uczelni niepublicznych stwarza popyt na usługi akademickie, co w połączeniu z niskimi płacami pracowników nauki i uczelni wyższych doprowadziło do patologicznej i usankcjonowanej wręcz wieloletowości.

14 lipca 2010 r. przedstawiliśmy ministrowi Jurkowi program walki z tą patologią. Usłyszeliśmy wtedy: *Nie możemy zlikwidować wieloletowości, bo upadną uczelnie prywatne.* Myślę, że środowisko dojrzeje do zgody na sprzedaż prawa do pracy na wielu etatach w zamian za rozsądną podwyżkę. Jest zgoda na współzawodnictwo o granty badawcze, ale będzie sprzeciw wobec pomysłów na konkursy ministerialne na kształcenie studentów.

Po trzecie: lata 2011–2020 będą trudne. Liczba studentów płacących za studia zmniejszy się o ponad pół miliona, co wynika głównie z załamania demograficznego. Przewiduje się liczbę studentów stacjonarnych niższą o 20% niż obecnie, przy czym w roku 2020 studia stacjonarne prowadzone byłyby zarówno przez uczelnie publiczne jak i niepubliczne. Ciężar załamania demograficznego wzięłyby zatem na siebie uczelnie publiczne.

Widać ograniczenia wynikające z ideologii „bazarowego liberalizmu”, że użyję terminu profesora Karola Modzelewskiego. Minister Kudrycka powtarza: *Nieważne, szkoły wyższe publiczne czy prywatne. Ważne czy dobre.*

Planuje się wprowadzenie w najbliższych kilku latach odpłatności za studia stacjonarne na uczelniach publicznych. Padają hasła komercjalizacji uczelni publicznych, które miałyby być nadzorowane przez rady powiernicze powoływane przez ministerstwo.

prof. dr hab. EDWARD MALEC

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”